

16 lutego 2015. Komentarz ojca Jacka Salija

(Rdz 4,1-15.25) Adam zbliżył się do swej żony Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina, i rzekła: Otrzymałam mężczyznę od Pana. A potem urodziła jeszcze Abla, jego brata. Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę. Gdy po jakimś czasie Kain składał dla Pana w ofierze płody roli, zaś Abel składał również pierwociny ze swej trzody i z ich tłuszczu, Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę; na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć. Smuciło to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą. Pan zapytał Kaina: Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować. Rzekł Kain do Abla, brata swego: Chodźmy na pole. A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata Abla i zabił go. Wtedy Bóg zapytał Kaina: Gdzie jest brat twój, Abel? On odpowiedział: Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego? Rzekł Bóg: Cóżes uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie. Gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi! Kain rzekł do Pana: Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść. Skoro mnie teraz wypędzasz z tej roli, i mam się ukrywać przed tobą, i być tułaczem i zbiegiem na ziemi, każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić! Ale Pan mu powiedział: O, nie! Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie! Dał też Pan znamię Kainowi, aby go nie zabił, ktokolwiek go spotka. Adam raz

jeszcze zbliżył się do swej żony i ta urodziła mu syna, któremu dała imię Set, gdyż - jak mówiła - dał mi Bóg potomka innego w zamian za Abla, którego zabił Kain.

(Rdz 4,1-15.25)

Adam zbliżył się do swej żony Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina, i rzekła: Otrzymałam mężczyznę od Pana. A potem urodziła jeszcze Abla, jego brata. Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę. Gdy po jakimś czasie Kain składał dla Pana w ofierze płody roli, zaś Abel składał również pierwociny ze swej trzody i z ich tłuszczu, Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę; na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć. Smuciło to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą. Pan zapytał Kaina: Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować. Rzekł Kain do Abla, brata swego: Chodźmy na pole. A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata Abla i zabił go. Wtedy Bóg zapytał Kaina: Gdzie jest brat twój, Abel? On odpowiedział: Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego? Rzekł Bóg: Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie. Gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi! Kain rzekł do Pana: Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść. Skoro mnie teraz wypędzasz z tej roli, i mam się ukrywać przed tobą, i być tułaczem i zbiegiem na ziemi, każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić! Ale Pan mu powiedział: O, nie! Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie! Dał też Pan znamię Kainowi, aby go nie zabił, ktokolwiek go spotka. Adam raz jeszcze zbliżył się do

swej żony i ta urodziła mu syna, któremu dała imię Set, gdyż - jak mówiła - dał mi Bóg potomka innego w zamian za Abła, którego zabił Kain.

(Ps 50,1.8.16-17.20-21)

REFREN: Składajcie Bogu dziękczynną ofiarę

Przemówił Pan, Bóg nad bogami,
i wezwał ziemię od wschodu do zachodu słońca.
„Nie oskarżam cię za twe ofiary,
bo twe całopalenia zawsze są przede Mną.

Czemu wymieniasz moje przykazania
i na ustach masz moje przymierze?
Ty, co nienawidzisz karności,
a słowa moje odrzuciłeś za siebie?

Zasiadłszy przemawiasz przeciw bratu,
znieważasz syna swojej matki.
Ty tak postępujesz, a, Ja mam milczeć?
Czy myślisz, że jestem do ciebie podobny?”

(Hbr 4,12)

Żywe jest słowo Boże i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.

(Mk 8,11-13)

Faryzeusze zaczęli rozprawiać z Jezusem, a chcąc wystawić Go na próbę, domagali się od Niego znaku. On zaś westchnął głęboko w duszy i rzekł: Czemu to plemię domaga się znaku? Zaprawdę powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu. I zostawiwszy ich, wszedł z powrotem do łodzi i odpłynął na drugą stronę.

Komentarz

Wykorzystałem fakt, że dzisiejsza Ewangelia jest taka króciutka i chwilę uwagi poświęcę tej frazie, która często powtarza się w wypowiedziach Pana Jezusa: "Zaprawdę powiadam wam". W oryginale greckim pozostawia się tu zawsze hebrajskie słowo Amen, tak że fraza ta brzmi: "Amen, powiadam wam". Wyrazem "Amen" kończymy nasze modlitwy. Niezwykle głęboko to "Amen" na końcu modlitwy wyjaśnia Apostoł Paweł w Drugim Liście do Koryntian: "Jezus Chrystus nie był "tak" i "nie", lecz dokonało się w Nim "tak". Albowiem ile tylko obietnic Bożych, w Nim wszystkie są "tak". Dlatego też przez Niego, przez Chrystusa, wypowiada się nasze "Amen" Bogu na chwałę".

"Amen" na ogół tłumaczymy: "Niech się tak stanie". Ale jeżeli nasze "Amen" wypowiadamy w Chrystusie, wówczas znaczy ono: "W Chrystusie tak się stanie na pewno".

Nieporównanie głębszy sens ma wyraz "Amen" w ustach samego Pana Jezusa. Tu warto przypomnieć, że w Nowym Testamencie jeden raz przypisano Panu Jezusowi "Amen" jako Jego imię: "To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny" (Ap 3,14). Bo Chrystus Pan swojemu Przedwiecznemu Ojcu mówi absolutne "tak", absolutne "Amen" - i dobrą nowinę o tym, że Ojciec Przedwieczny chce nam okazać miłosierdzie i się z nami pojednać, przyniósł nam w absolutnej czystości, bez spłyceń i wypaczeń. On jest "Amen" swojego Ojca Niebieskiego. A kiedy nam mówi: "Amen, amen, powiadam wam", "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam", znaczy to: "To jest prawda, jaką wam przynoszę od mojego Ojca, usłyszcie w tej prawdzie słowo Jego miłości".

Otóż prawda, jaką Pan Jezus przekazuje nam w dzisiejszej Ewangelii, brzmi na pozór sucho i ostro: "Zaprawdę powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu". Postawmy sobie pytanie: jakie przesłanie Bożej miłości zawiera się w tych trudnych słowach Pana Jezusa. Otóż po pierwsze, Pan Jezus upomina nas, żebyśmy nie próbowali rozkazywać Panu Bogu. "Daj nam znak z nieba, a uwierzemy tobie" - żądali faryzeusze. A przecież nie wolno wobec Pana Boga przyjmować pozycji rozkazodawcy. Panu Bogu trzeba zawierzyć.

Po drugie, faryzeuszom wydawało się, że jeśli uwierzą Panu Jezusowi, to okażą Mu w ten sposób swoją łaskę. A przecież w rzeczywistości jest zupełnie odwrotnie: to On okazuje nam wielką łaskę, że raczy nas przyjąć na swoich uczniów. Dlatego Pan Jezus nie chciał już z nimi dalej rozmawiać. Oby tylko nam udało się uniknąć obu tu faryzejskich błędów.

o. Jacek Salij